BOŻA CIERPLIWOŚĆ WOBEC ZŁA

Bp. Michał Stobnicki

Umiłowani w Jezusie Panu, jakże zaskakujący, może nawet i skandaliczny, jest dla nas obraz siewcy, który pozwala rosnąć pszenicy i kąkolowi. Jak jego słudzy, także i my jesteśmy przekonani, że lepiej byłoby chwasty wyrwać, a wówczas to, co dobre, mogłoby lepiej wzrastać i się rozwijać. I te same wątpliwości pojawiają się nieraz w naszych myślach, kiedy zastanawiamy się, czy nie byłoby lepiej, gdyby na świecie nie działo się tyle zła. Czy nie byłoby lepiej, gdyby nie było wokół nas złych ludzi.

Pewnie setki, tysiące razy zastanawialiśmy się, skąd właściwie wzięło się na świecie zło. W Księdze Rodzaju czytamy: „Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre". Bo oczywistym jest, że z rąk Bożych nie mogło wyjść nic innego jak samo dobro. Bóg jest dobrem najwyższym i to, co stworzył, jest dobre, bardzo dobre, jak czytamy w Piśmie Świętym. Jak zatem doszło do tego, że na Bożej roli, którą jest ludzkość, pojawiło się zło? Odpowiedź odnajdujemy w dzisiejszej Ewangelii. Sam Zbawiciel poucza nas: „Gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel i nasiał kąkolu wśród pszenicy". Kim jest ten nieprzyjaciel? Dobrze wiemy. To wielki wróg Pana Boga i człowieka, diabeł. Diabeł, który nieustannie usiłuje nas sprowadzić na złą drogę, który nieustannie sieje chwast na roli naszych serc i umysłów.

CZYM JEST ZŁO

Drodzy moi, ale czy zastanawialiśmy się kiedyś nad tym, czym właściwie jest zło? Zło, moi drodzy, jako takie nie istnieje. Święty Tomasz z Akwinu i Ojcowie Kościoła mówią, iż zło to *privatio boni*, to brak dobra. Zło samo w sobie nie istnieje, nie ma własnego istnienia. Zło pojawia się tam, gdzie brakuje dobra. Za ten brak dobra odpowiada nieprzyjaciel, którym jest diabeł. Ale ten brak może być dwojakiego rodzaju.

Po pierwsze, może on być konsekwencją grzechu pierworodnego. Wspomnijcie: Adam i Ewa w raju nie chorowali. Choroba, która jest złem, pojawiła się w następstwie grzechu pierworodnego. Choroba jest złem. Dlaczego? Bo jest brakiem zdrowia. Choroba oznacza brak zdrowia, zaburzenie tego porządku, który z woli Bożej w naszym ludzkim organizmie powinien panować. Więc jest zło, które nie jest zależne od człowieka, które pojawiło się na świecie jako konsekwencja grzechu pierworodnego, ale doskonale wiemy, że grzech pierworodny był owocem działania diabła. To diabeł przychodzi, kusi Ewę, to diabeł prowadzi człowieka w stronę grzechu. On jest ojcem wszelkiego zła, wszelkiego grzechu.

Jest, moi drodzy, drugi rodzaj zła, zło moralne. Zło moralne, które wynika z naszych ludzkich wyborów, złych wyborów, za które ponosimy odpowiedzialność. Zło, które bierze się stąd, iż człowiek odrzuca wolę Pana Boga, odrzuca Boży porządek i stawia ponad wolą Bożą swoją własną wolę. Nasza wolna wola, którą otrzymaliśmy od Stwórcy, jest wielkim błogosławieństwem i przekleństwem. Bo każdy z nas może wybrać to, co dobre, może w ten sposób osiągnąć nagrodę życia wiecznego w niebie, ale też każdy obdarzony wolną wolą człowiek może wybrać to, co złe, to, co sprzeczne z wolą Bożą, to, co wnosi do naszego życia chaos, demoniczny, szatański chaos, który prowadzi do wiecznego potępienia w piekle.

Umiłowani w Chrystusie Panu, skoro uświadamiamy sobie, czym jest zło, skoro uświadamiamy sobie, że zło jest brakiem dobra, który dany byt winien mieć zgodnie ze swoją naturą, skoro uświadamiamy sobie, że są dwa rodzaje zła, skoro uświadamiamy sobie, że jest zło moralne, będące owocem naszych złych, błędnych decyzji, owocem buntu człowieka przeciwko Panu Bogu, który jest niczym innym jak powtórzeniem buntu samego diabła, samego Lucyfera, który wykrzyknął: „Nie będę służył", i każdy ludzki grzech jest powtórzeniem tego szatańskiego, lucyferycznego okrzyku „Nie będę służył" — to możemy zadać sobie kolejne pytanie.

BOŻA CIERPLIWOŚĆ WOBEC KĄKOLU

Dlaczego Pan Bóg, widząc kąkol obok pszenicy, nie reaguje? Bo przecież tak jak owi ewangeliczni słudzy

oczekujemy, że Bóg wyrwie kąkol, usunie go. Tu słyszymy przedziwne słowa: „Pozwólcie obojgu rosnąć aż do żniwa". Cóż to oznacza? Jest to, moi drodzy, nic innego jak świadectwo Bożej cierpliwości wobec człowieka. Pan Bóg pozwala, aby kąkol rósł razem z pszenicą, nie po to, aby nas przyzwyczaić do zła, nie po to, aby udawać, że go nie ma. Pozwala rosnąć dobrym, jak i złym, abyśmy, moi drodzy, zbierając chwast, nie wyrwali wraz z nim i pszenicy. Czyli aby nie skrzywdzić tego, którego możemy dzisiaj uważać za kąkol, za chwast, a który może przemienić się w najlepszą pszenicę.

Łaska Boża dokonuje bowiem w ludzkich duszach rzeczy niepojętych. I Pan Bóg doskonale wie, że to, co dziś jest w oczach Bożych kąkolem, chwastem, nic niewarte, może stać się prawdziwym skarbem. I historia Kościoła dostarcza nam cały szereg przykładów, które potwierdzają, jak cierpliwy jest Pan Bóg, jak czeka na nasze nawrócenie, jak dopomaga nam poprzez swoją łaskę w przemianie. Jak słyszymy w Piśmie Świętym: „Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawiać to, co było zginęło". Wspomnijcie chociażby Szawła, zawziętego prześladowcę pierwszych chrześcijan, który uczestniczył w kamienowaniu świętego Szczepana, a który stał się świętym Pawłem, apostołem narodów, który wzywa nas w dzisiejszej lekcji: „Znoście jedni drugich i wybaczajcie sobie. Jeśli kto ma skargę przeciw komu, jako Pan przebaczył wam, tak i wy".

Drodzy wierni, Odkupiciel daje nam wszystkim czas na opamiętanie, na nawrócenie. Odkupiciel daje nam swoją łaskę, która ma moc, by nas przemieniać. Ale to od nas, ludzi, zależy, czy z tego czasu i łaski danej nam przez Pana Boga skorzystamy. Czy podejmiemy walkę ze złem, czyli, innymi słowy, staranie o zachowanie i pomnożenie dobra w naszym życiu, w życiu naszych rodzin, w życiu naszego narodu, w życiu całego świata.

OWOCE ZŁEGO DUCHA

Widzimy, moi drodzy, dziś przerażające owoce działania złego ducha. Widzimy, moi drodzy, przerażające skutki odejścia, odwrócenia się przez ludzi do Pana Boga plecami i oddania się w niewolę diabłu. I myślę tu nie tylko o zastępach ateistów, otwartych wrogów Pana Boga, nie tylko o tych, którzy jeszcze błąkają się w ciemnościach pogaństwa albo islamizmu, nie tylko o tych, którzy dopuścili się bogobójstwa, odrzucili Mesjasza i dziś oczekują nadejścia swojego Mesjasza, który będzie Antychrystem. Nie tylko o tak licznych heretykach i schizmatykach, ale także o całej masie modernistycznych niby katolików, którzy czynią dokładnie to, co zaplanował diabeł. Którzy biorą udział w detronizacji naszego Pana Jezusa Chrystusa, którzy budują satanistyczny nowy światowy porządek, który niesie w sobie jeden wielki chaos.

Kochani moi, podziękujmy dziś z całego serca Panu Jezusowi za Jego cierpliwość wobec nas. Za to, że nim nadszedł dzień żniwa, dzień naszej śmierci, nawróciliśmy się, poznaliśmy wiarę katolicką, postanowiliśmy Pana Boga każdego dnia coraz lepiej poznawać, coraz goręcej miłować i coraz wierniej Mu służyć. Taki jest cel naszego istnienia, po to zostaliśmy przez Stwórcę powołani do życia. I trzeba nam, moi drodzy, modlić się za tych wszystkich, którzy dzisiaj błądzą. Którzy zostali zwiedzeni przez diabła.

Trzeba, abyśmy upominali grzesznych, pouczali nieumiejętnych, dobrze radzili wątpiącym, pocieszali strapionych. Trzeba, moi drodzy, abyśmy stali się na wzór świętego Pawła apostołami naszego Pana Jezusa Chrystusa, instrumentami Bożej łaski wobec naszych bliźnich, tak bardzo dziś zaślepionych. Jeżeli Bóg był cierpliwy wobec ciebie, to okaż cierpliwość drugiemu człowiekowi. Jeżeli Bóg poprzez swoją łaskę podniósł cię z upadków, w których byłeś, to gdy widzisz człowieka, który upadł, wyciągnij do niego rękę, a nie wdeptuj w ziemię. Wypełniajmy, moi drodzy, gorliwie nasze obowiązki stanu. Nie oglądajmy się na kąkol wokół nas. Pan Bóg dopuszcza, by ten kąkol był. Daje jeszcze cały czas szansę na nawrócenie. Bądźmy, moi drodzy, wierni wobec Pana Jezusa. Nie marnujmy czasu i łaski, którą Pan Bóg nam daje. Bo nikt z nas nie wie, ile jeszcze czasu i łaski tutaj na ziemi od Pana Boga otrzymamy.

DZIEŃ ŻNIW

Jedno jest pewne: z każdą sekundą naszego życia zbliżamy się do dnia żniw. Do dnia naszej śmierci. I życie katolickie winno nas na tę godzinę, na dzień żniw przygotować. Bo w tym dniu, w tej chwili, w której zakończy się nasze ziemskie wojowanie, rozstrzygnie się nasza wieczność. Albo umrzemy jako

katolicy w łasce uświęcającej i nasze dusze uratujemy, albo też umrzemy jako niekatolicy bądź jako katolicy, ale w grzechu śmiertelnym i nasze dusze na wieki potępimy. Obyśmy, moi drodzy, w dniu żniw okazali się być wyborną pszenicą, dobrą pszenicą i zasłużyli sobie na to, by trafić do niebiańskiego spichlerza.

Amen. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

(*Wierni:* Na wieki wieków. Amen.)